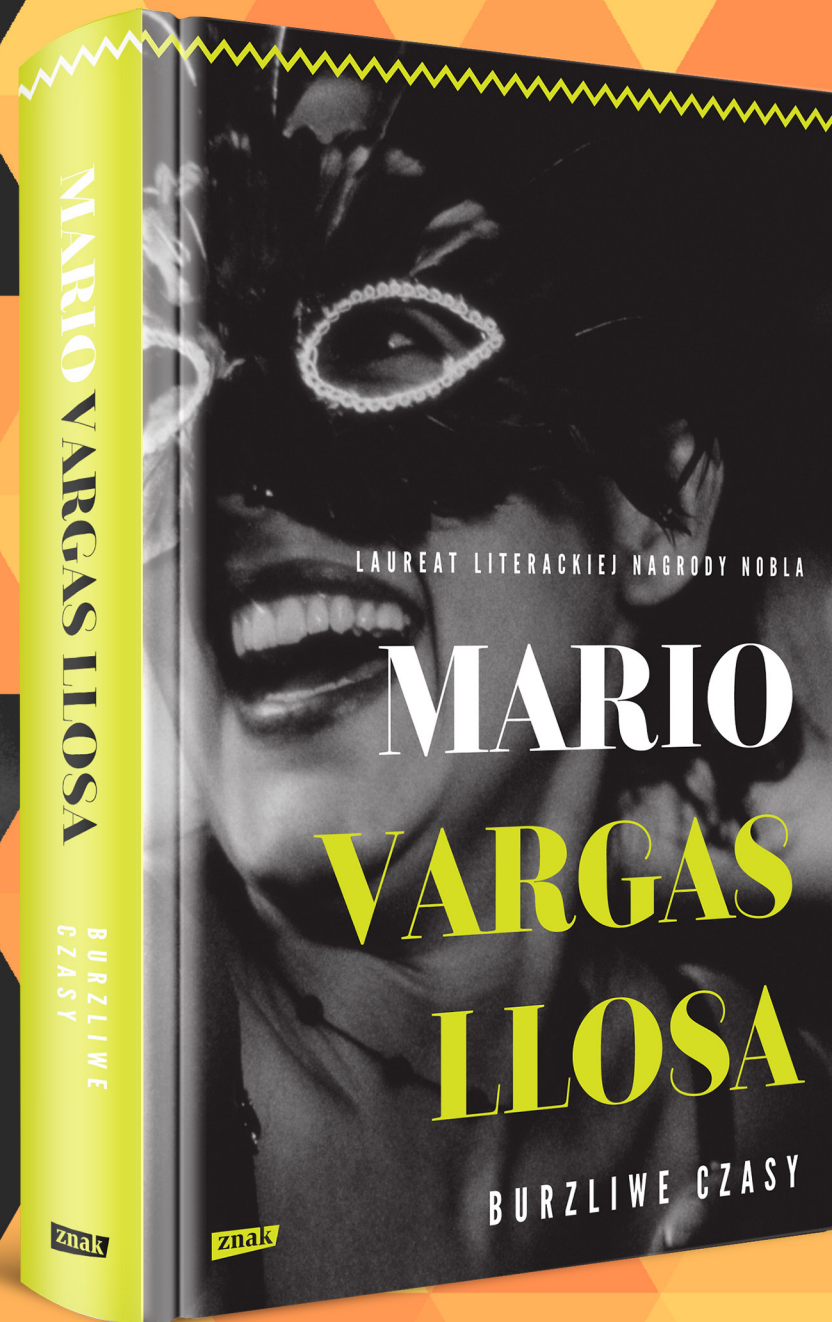


BURZLIWE CZASY

NOWA
POWIEŚĆ
NA MIARĘ
Święta Kozła



Kłamstwo tak dobre, że stało się prawdą

Gwatemala, lata 50. Sam Zemmurray, baron owocowy, zatrudnia w swojej firmie kontrowersyjnego Edwarda Bernaysa – specjalistę PR. Nie ma pojęcia, że ten ruch doprowadzi do jednej z największych akcji CIA w Ameryce Łacińskiej, a główną rolę odegra w niej Martita Borrero Parra, uwodzicielska i zmysłowa Miss Gwatemali. Czy namiętność i spryt pozwolą osiągnąć wszystko?

Burzliwe czasy to prawdziwa historia medialnego kłamstwa, które stało się prawdą. Wskutek spisku zaledwie kilku osób doszło do wojskowego puczu i demokracja Gwatemali legła w gruzach, a CIA rozpoczęło działania w całej Ameryce Łacińskiej. Oowieść Llosy to też opowieść o sile namiętności i żądzy władzy, a także cenie wytrwałego dążenia do celu. Kunsztem dorównuje takim dziełom, jak *Święto Kozła* czy *Rozmowa w „Katedrze”*.

Premiera: 30 września 2020

O manipulacji, spiskach i niebezpiecznych kobietach

Noblista ponownie pokazuje w sobie tylko właściwy wybitny sposób przewrotne mechanizmy władzy, które są uniwersalne. Opowiada o tym, jak za pomocą jednego kłamstwa można rozmontować demokrację. Gdy chęć zysku jednego człowieka, gwatemalskiego dyrektora firmy eksportującej owoce, spotyka się z genialnym umysłem marketingowca, rozpoczyna się historia jednego z największych kłamstw politycznych, które z czasem przerodziło się w prawdę. *Burzliwe czasy* to autentyczna historia manipulacji tak skutecznej, że obróciła demokratyczne państwo w krainę chaosu.

Mario Vargasowi Llosie udało się stworzyć sensacyjne, pełne wyjątkowych osobowości, spisków, hazardu i deprawacji studium manipulacji i brutalnych machin władzy. Choć oparte na rzetelnych i dogłębnych badaniach historycznych i politycznych, *Burzliwe czasy* to przede wszystkim powieść, która wciąga i nie daje o sobie zapomnieć. To także prawdziwa historia o niesamowitych osobistościach, które wpłynęły na losy całego świata, jak specjalista PR Edward Bernays czy wciąż żyjąca, owiana tajemnicą Miss Gwatemali.

Mario Vargas Llosa nie poprzestaje na bardzo dokładnych badaniach historycznych – na koniec umieszcza odbytą przed publikacją książki rozmowę z samą Miss Gwatemali – oskarżaną o szpiegostwo dla CIA.



Mario Vargas Llosa

Mario Vargas Llosa (ur. w 1936 roku w Peru) – laureat literackiej Nagrody Nobla w 2010 roku, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy, autor wielu powieści (m.in. *Szelmostw niegrzecznej dziewczynki*, *Święta Kozła* i *Rozmowy w „Katedrze”*), publicysta i polityk.

Trudne początki

Mario Vargas Llosa nie miał łatwego startu, zarówno w swojej karierze literackiej, jak w życiu prywatnym. W trakcie studiów (prawo i filologia) jego kontakty z rodziną znacznie osłabły, co nasiliło się jeszcze po ślubie Maria Vargasa z Julią Urquidi, była żoną jego wuja. Dopiero z czasem, po wielu mniej lub bardziej wdzięcznych pracach dorywczych, dzisiejszy Noblista zaczął zarabiać na życie jako dziennikarz.

Polityczny skandalista i kandydat na prezydenta

Choć Mario Vargas Llosa jest bezdyskusyjnym mistrzem przedstawiania skandali i mechanizmów często niegodnej, ludzkiej natury, nie ulega wątpliwości, że to właśnie zaangażowanie polityczne w życie latynoamerykańskiego świata i ujęcie jego historii w swojej twórczości uczyniło z Marii Vargasa Llosy jednego z najważniejszych pisarzy współczesnego świata.

Noblista nie tylko ujmował zawilości polityczne Ameryki Łacińskiej w swoich nagradzanych dziełach, jak w mistrzowskim *Święcie kozła* – brał on także czynny udział w życiu politycznym swojego kraju. Bez wątpienia to właśnie te działania wpłynęły na poruszane przez autora tematy.

Pisarz niejednokrotnie dowiódł swojego zaangażowania w życie kraju – stanął na czele opozycyjnego Ruchu Wolności, by następnie wystartować w wyborach prezydenckich.

Wyłoniony prezydent okazał się powodem, dla którego Peru pogrążyło się w chaosie i mroku. To z kolei stanowiło motywację dla pisarza, by w skandaliczny i (za co często go oskarżano) względnie niepatriotyczny sposób ukazać ukochaną ojczyznę w okowach. To właśnie bezwzględność w opisywaniu rzeczywistości, brak zgody na zastane porządki, literacki bunt sprawiły, że Mario Vargas Llosa stał się pisarzem skandalizującym.



Żywa legenda

Rozpocząwszy swoją karierę powieścią *Miasto i psy*, Mario Vargas Llosa stał się pionierem twórczości latinoamerykańskiej na całym świecie. Po opublikowaniu pierwszej książki kariera autora nabierała nieprzerwanie rozpędu, zbierając po drodze liczne nagrody – wraz z dwoma najważniejszymi: hiszpańską Nagrodą Cervantesa i światową Nagrodą Nobla. Pomimo sięgnięcia szczytu, autor bynajmniej nie poprzestaje w swojej literackiej karierze i wciąż zaskakuje świat swoim talentem – jak najnowszą powieścią o mrocznych dziejach Gwatemali, *Burzliwymi czasami*.



Zagraniczni czytelnicy o książce

„Mistrzowska opowieść jednego z najlepszych pisarzy wszechczasów”
Patricia, [Amazon.com](#)

Nikt, nikt poza nim samym nie jest w stanie przedstawić spisku tak jak
Mario Vargas Llosa. Niech żyje zwycięzca Nagrody Nobla.
Mario, [Goodreads.com](#)

Burzliwe czasy są nie tylko arcydziełem, lecz także ujawnia dynamikę stosunków na arenie międzynarodowej między Ameryką Łacińską i resztą świata. Pozwala rozwiązać dotąd nierozwikłaną łamigłówkę tej części najnowszej historii.

Cyrano, [Goodreads.com](#)

Jak zawsze, proza historyczna Maria Vargasa Llosy jest znakomita. Skrupulatnie zebrane informacje na temat przewrotu, który obalił demokratyczne rządy Jacoba Arbenza, oraz na temat interwencji politycznej Ameryki, by bronić The United Fruit Co.

Pat Quiroz, [Amazon.com](#)



PRZECZYTAJ FRAGMENT

Kiedy odłożył słuchawkę, uśmiechnął się do niej [Miss Gwatemali] szeroko, od ucha do ucha. Podeszedł podać jej rękę i usiadł naprzeciwko. By krępy młatem, raczej niskim, z wydatnym brzuszyskiem.

– Miałem wielką ochotę poznać panią – powiedział, nie spuszczać z niej beczelnego wzroku. Miał bardzo ciemną skórę, szerokie, mięsiste wargi i małe rączki, którymi przesadnie gestykulował. – Od lat słucham pani audycji w La Voz Dominicana i gratuluję pani. Pani poglądy są moimi, rzecz jasna. I rządowymi.

– Bardzo dziękuję, panie prezydencie – odparła.
– Czy mogę zapytać, czemu zawdzięczam zaszczyt tego zaproszenia?

– Powiedziano mi, że jest pani nie tylko dobrą dziennikarką, ale i bardzo piękną kobietą – oznajmił prezydent, wbijając w nią obsceniczny wzrok z isierką szyderczego uśmiechu. – A ja, muszę pani wyznać, mam słabość do piękna.

Marta nie poczuła się skomplementowana, lecz znieważona. Nie wiedziała, czy bardziej irytuje ją spojrzenie, czy metaliczny głos, nieco przeciągły i rozwiąły, rozmówcy.

– Mówmy bez ogródek – powiedział ów nagle, wstając.
– Jestem człowiekiem bardzo zajęтым, jak z pewnością wyobraża sobie pani, Martita. Przejdźmy zatem do sedna tej wizyty.

Podszedł do biurka, podniósł leżącą na nim kopertę i wręczył jej. Zbita z tropu, nie wiedząc, jak się zachować i co powiedzieć, Martita uznała, że ją otworzy. W środku znajdował się czek, podpisany „Héctor Bienvenido Trujillo”, a miejsce do wpisania kwoty było puste.

– Co to ma znaczyć, panie prezydencie? – szepnęła, nie przyjmując jeszcze do wiadomości, co to znaczy.

– Sama wpisz kwotę – powiedział Czarny Trujillo, wciąż omiatając ją pożądlivym wzrokiem od stóp do głów. – Będę cenił cię tak, jak ty się wycenisz.

Martita również wstała. Była blada i drżała na całym ciele.

– Nie mogę tracić czasu na te rzeczy – powtórzył; mówił bardzo szybko, bez namysłu. – A ściślej rzecz biorąc, nie mam czasu, żeby tracić go na romantyczne słówka. Tak że

mówmy bez ogródek. Mam ochotę pokochać się z tobą i spędzić kilka miłych chwil. I zamiast robić ci prezenty wolę, żebyś zrobiła je sobie sama...

Nie dokończył, bo Marta uderzyła go w twarz tak mocno, że zachwiał się. Ale to nie było wszystko. Nie dawszy mu czasu na reakcję, rzuciła się na niego, i waląc weń obiema rękami i krzycząc „Nie pozwolę się obrażać, ani panu, ani nikomu!”, gryzła go w ucho, mimo że po chwili on też zaczął ją bić. Nie puściła jego ucha, wpiła w nie zęby z wszystkich sił, z wściekłością buchającą z niej wszystkimi porami. Usłyszała, że coś krzyczy, otworzyły się drzwi, wpadli ludzie w mundurach, pochwycili ją, odciągnęli od prezydenta, a ów, uwolniony, podniósł obie dłonie do ucha, które niemal mu odgryzła, wrzeszcząc:

– Do lochu, do lochu z tą zasraną wariatką!

Chyba zemdląa od ciosów, które na nią spadły, podczas gdy ochroniarz prezydenta próbował odciągnąć ją od niego. Niejasno, jak przez sen, przypominała sobie, że wlekli ją korytarzami, a potem po schodach. Odzyskała przytomność dopiero w czymś w rodzaju celi, kanciapie bez okien, w którym znajdowało się tylko jedno krzesło. Oświetlało



je słabe światło pochodzące z żarówki, wokół której krążyły muchy i komary. W szarpaninie spadł jej zegarek. A może zerwali go? Najgorszy, przez te czterdzieści osiem godzin, które spędziła zamknięta w tej piwnicy w Pałacu Narodowym, był nie brak jedzenia i picia, lecz nieświadomość godziny, czy to noc, czy to dzień, i upływu czasu. Wokół niej panowała głucha cisza, choć niekiedy dobiegał ją odgłos dalekich kroków.

MARIO VARGAS LLOSA

Burzliwe czasy

KONTAKT W SPRAWIE KSIĄŻKI:

Ewa Adamik

adamik@znak.com.pl

695 202 102

